Nr 96 Kraków, Piątek dnia 26 Kwietnia 1895. Rok III

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie. złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2.—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
W „Nadesłanem“ wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratowego upełnomocnieni St. Cyrankiewicz i Spółka.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: **Kraków, ulica św. Anny l. 3.**

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Rola hr. Szuwałowa.

Warszawa 20 kwietnia.

Za dwa tygodnie mniej więcej, jenerał Szuwałow wyjeżdża do Petersburga z raportem. Jenerał-gubernatorowie stawiają się tam zwykle w lutym lub marcu; ale hr. Szuwałow w dniu 21 stycznia dopiero objął swój urząd, potrzebował zatem czasu, aby na raporcie ex post przynajmniej własne swe piętno wycisnąć. Przytem nowy zwierzchnik, jako nowy, umiał dotychczas już z rozmyślań i doświadczeń powysnuwać pewne wnioski zasadnicze, jakich sprawozdanie, opracowane już za Hurki, zawrzećby nie zdołało. Okoliczność ta, tłomacząc opóźnienie wyjazdu, nadaje mu zarazem i wyjątkową wagę. Niewątpliwie jenerał-gubernator pojedzie nietylko z raportem, a raczej z treściwym, na raporcie osnutym poglądem na to, co było, ale i z zamiarem złożenia u stóp tronu pokornych myśli o tem, co być powinno. Tylko, czy to coś nie uwięźnie w drodze z Warszawy do Petersburga, a w Petersburgu w drodze od jenerał-gubernatora do monarchy? W najlepszym nawet wypadku, najwyższej bystrości, odwagi i wytrwałości — pytanie powyższe z całą swoją powagą przed umysł występuje.

Nowy jenerał-gubernator — jakim jest dla nas w swojem forum internum — tego jeszcze nie okazał; poważnie nic o nim nie można powiedzieć takiego, coby mu nadawało stałą już niewzruszoną markę. Mamy tylko pewne wskazówki mówiące, jakim nie jest i tem zadawalniać się na razie musimy. Otóż hr. Szuwałow najpierw nie jest stupajką, jakim w Rosji w zasadzie powinien być wobec wyższego każdy choćby względnie najwyższy; a potem nie jest też i brutalnym djejatielem w stylu Hurków, Kaufmanów, Kochanowów, Orżewskich. Co innego telegram hrabiego Szuwałowa do niezapomnianego feldmarszałka, dziękujący mu za wzorowy porządek, a co innego istotnie nowego jenerał-gubernatora przekonania o wartości tego wzorowego porządku. Mamy pewność niezbitą, że nowy „naczelnik kraju“, jak ich tam teraz w Petersburgu nazywają, od razu dostrzegł w kraju bezprawie przebrane za prawo, przekonał się od razu, że w tym kraju władze rosyjskie trzymają w oblężeniu nietylko nieukróconych Polaków i polskość, ale i samo prawo rosyjskie. Wiedział on już wprawdzie z góry, gdy starał się o nominację, że prawo w tym kraju nie może być łagodnem, ale nigdyby nie pomyślał przed przyjazdem do Warszawy, że i takie jeszcze prawo będzie przez samowolne obostrzenia pogwałconem. Przekonał się tymczasem, że władze rosyjskie w Królestwie rządzą się raczej instrukcjami niż prawem i w tych instrukcjach tajemnych, nigdy nieogłaszanych, sekret rządu stanowiących, a po „miestnym obstojatelstwam“ wydawanych znajdują dla siebie jakby nowe prawo, doskonalsze od jawnie promulgowanego i mającego niby moc wyłączną. Każdy urząd, każdy zaledwie urzędnik wydobywa z archiwum jakiś okólnik, w danym razie najlepiej żarliwość jego zaspokajający i samowolnie go stosuje. Wszystkie te instrukcje i okólniki — cały las instrukcyj i okólników — nieraz ze sobą sprzecznych, bo nigdy z zasady samej nieodwołanych, zamieniając urzędnika w polityka, wytwarzyły tłumy patrjotów rosyjskich nad Wisłą, dobrych „k' rasporjaženiu, no nie k' ispołnienju“.

W takiem położeniu jenerał Szuwałow postanowił wyłożyć samemu carowi, Mikołajowi II, potrzebę uregulowania tego ubocznego, pokątnego prawodawstwa ministrów, jenerał-gubernatorów, kuratorów, naczelników dyrekcyj szkolnych i nawet inspektorów szkół, ale w tem postanowieniu czy wytrwa, a po wytrwaniu w Petersburgu czy cokolwiek wskóra? Czy wyjedna ustępstwo już nie dla Polaków, ale dla samego prawa rosyjskiego potrzebne? Człowiekowi, który przez jedenaście lat oddychał powietrzem zachodniem, choćby tylko berlińskiem, który w dyplomacji przywykł do form stałych, a nie miał nigdy sposobności w administracji rosyjskiej stłumić w sobie poczucia prawa i prawości, dziwnie przykrem być musi dostanie się na stanowisko, w którem właśnie to poczucie jest czemś zbytecznem, hamującem, szkodliwem, sprzecznem z dążeniami polityki na zgnębienie i zabicie rządzonego przez nią narodu sprzysiężonej.

Człowiek, przybywający z Zachodu w tym zaduchu bezprawia, zostawionym przez Hurkę, nie wytrzyma, jeżeli sobie gwałtem nie powie, że musi, bo tak kazano. I instrukcje owe, ze względu na moc obowiązującą w stosunku do ludności nieprawidłowe, utrudniają jeszcze i do pewnego stopnia tamują własną działalność jenerał-gubernatorską. Urzędnik-polityk woli rozkazywać, niż słuchać. Gdy w samym początku urzędowania swego jenerał Szuwałow objawiał przekonania sprzeczne z panującą metodą Hurki, zaczęła się przeciw niemu między urzędnikami samymi wytwarzać opozycja, a należeli do niej ze służby cywilnej, między innymi: ówczesny pomocnik jenerał-gubernatora, Medem, ze swoim szwagrem Kappherem, Timanowskij, niegdyś wiceprezes sądu okręgowego, a obecnie redaktor *Warsz. Dniewn.*, Arychow, prezes poczty, Turau, naczelny prokurator.

Czegóż się lękali ci panowie? Czy tego, aby duch Hurki marnie nie prysnął po zniesieniu bezprawia z instrukcjami? Toć gdyby nawet przepadł, jeszczeby pozostał zarazek Aleksandra III, pozostałoby jego prawodawstwo, żelazny systemat ukuty z praw jawnych, zarówno uprawnienia jednostki człowieczej, społeczeństwa ludzkiego, jak i najniewinniejszą swobodę myśli polskiej gwałcących: pozostaliby wreszcie patrjoci rosyjscy w Polsce.

Zmiana, jaką hrabia Szuwałow już w końcu lutego za niezbędną uważał, nie wzruszyłaby systematu rusifikacji, wprowadziłaby tylko stały porządek w rząd, a uwolniła rządzonych od samowoli pierwszego lepszego pachołka władzy.

Zmian systematu za nowego panowania, które właściwie jest tylko starem, nie mają się co ani jedni obawiać, ani drudzy spodziewać; wszystko będzie, jak było, dopóki w ogóle będzie. Sam jenerał Szuwałow nie chce być niczem innem, jeno sługą tego systematu, ale sługą porządnym i stosownie do rady *Graždanina* „unikającym drażnienia“, a, o ileby się mózgi polskie dość już rozmiękczonemi okazały, to i „zjednywającym nawet miłość dla monarchy“. Co powiedział w styczniu rzeczywistemu radcy stanu, Blochowi w Berlinie w rozmowie, której przedmiotem były ekonomiczne jedynie sprawy — jak opiewałc wymuszone zaprzeczenie — to samo w marcu powtórzył p. Ludwikowi Górskiemu, przyjmując z rąk jego memorjał o potrzebnie uregulowania służebności: „Możecie panowie zawsze liczyć na poparcie interesów ekonomicznych w kraju, tylko nie żądajcie nigdy niczego, coby potrącało o politykę“.

Temi słowy dał nowy jenerał-gubernator potrzebną przestrogę tym ofiarom nadziei polskich, które na pogrzebie petersburgskim buchnęły takiem przerażającem płomieniem. Jeżeli nowemu jenerał-gubernatorowi uda się zaprowadzić jakąkolwiek legalność w kraju, który w sprawach za polityczne lub „z odcieniem politycznym“ przez rząd uznawanych, zapomniał już nawet, że istnieje jaka sprawiedliwość — będzie to już niemała zdobycz, na panującym systemacie. A jest ten systemat w istotnej swej treści jedynie tylko nienawiścią usystematyzowaną. Nienawidzą nas za to, że jeszcze żyjemy, że nas jeszcze gnębić i zabijać potrzebują. Duch nienawiści wszedł w ludzi, sumienie powypaczał, zdrowy rozsądek zaraził, ostatnią cnotę człowieka, miłosierdzie, z serca wygnał.

Na końcu, marca na objedzie pożegnalnym dla jenerała Wernendera, obecnie pomocnika inspektora inżynjerji fortecznej w całem państwie, jenerał Puzyrewskij, naczelnik sztabu, autor „Historji wojny z roku 1831“, nie zawahał się wznieść toastu: „Przekonałem się, że tym krajem rządzić może tylko „grubaja“ (brutalna, ordynarna) siła, wznoszę zatem zdrowie grubej siły!“ Taki toast nie rozlegnie się chyba w świecie cywilizowanym; Rosja ma takie toasty w monopolu swoim, a takich Puzyrewskich na odpowiednich stanowiskach całe setki.

Po jenerale Szuwałowie spodziewać się można, że nie będzie politykował pod hasłem „grubaja siła“; ma dość tej siły brutalnej w swem wojsku, nie potrzebuje w zarządzie. Wolno rozsądnie spodziewać się, że o ile sam prawodawca kolanem piersi nam nie ciśnie, wykonawca nie zechce wydzierać tego, czego samo prawo tak surowe, odejmować nam nie chciało. To wszystko i nic nad to: rejestr nadzieij wyczerpany. Mamy najniewątpliwsze wskazówki, że jenerał Szuwałow za zadanie swoje w tym kraju uważa to samo, co poruszało rządowe sprężyny Hurki; tylko inną będzie miał metodę działania i inną też przyjął dla samej roboty nazwę. Za Hurki „mieliśmy obrusienje“, za Szuwałowa będziemy mieli „objedinienje“. W nazwie tej, używanej przez prasę rosyjską, jenerał chce wyrazić pewną pojednawczość, łagodność metody, ale zarazem niewzruszoność celu, którym jest: zjednoczenie. Osobiście chce on je prowadzić „z sercem, z talentem“. „Serce“ jest tu prawdziwą łamigłówką; „talent“ znaczy podstęp łagodzący metodę, a przychodzący w pomoc sile. Trzeba jasno to widzieć i jasno sobie powiedzieć. Dyplomata zechce zażyć dyplomacji; natura polska porywcza, dobroduszna a płochliwa i lękająca się wszelkich głębi myślowych, będzie miała zastawione na siebie sidła. Jeżeli się hr. Szuwałow na gubernatorstwie swojem utrzyma, nigdy Kromwellowskie „keep your powder“ nie będzie dla Polaków Królestwa potrzebniejszem. Sama dogodność metody, łechtanie podniebień i zaspakajanie apetytów zmysłowych, materjalnych, może hrabiemu wystarczyć do łapania umysłów w samotrzaski. Słodycz łowcy, idącego z zamiarem zabicia, po wszystkie czasy gorszą bywała od surowości rozbójnika. Idzie się wtedy dobrowolnie na łańcuch i w trumnie na widownią życia umalowanej — umiera.

Ale bardzo jeszcze być może, iż jenerał Szuwałow ani z sercem, ani z talentem pracy zjednoczenia nie podejmie, bo podjąć nie zechce. Jak rwał się pierwej do Warszawy, chcąc się wydostać z Berlina, tak teraz niewielką ma ochotę do pozostania na miejscu, ledwo co zajętem.

Czy mu car rosyjski uporządkuje prawodawstwo czy nie — zawsze urząd będzie pełnym znojów i kłopotów. Na ambasadzie berlińskiej zażywał prawie nieprzerwanego spokoju; na gubernatorstwie warszawskiem czekają go niemal same niepokoje. Kraj jest ciągle od sześćdziesięciu trzech lat, z krótką przerwą, jak gdyby dopiero zdobyty. Wiek już podeszły, a siły osłabłe, wzmagają zniechęcenie, ogarniające wobec znojności zadania. Już i sam car Mikołaj upatrywał inne dla hrabiego stanowisko: proponował mu ministerstwo spraw wewnętrznych; nowy jenerał-gubernator odmówił, nie czując się na siłach. Można powiedzieć, że jenerał Szuwałow jest ciągle tylko tymczasowym jenerał-gubernatorem; stałym uczyni go dopiero powrót z Petersburga z zamiarem pozostania w Warszawie, pozostanie to zaś jest możliwem nawet bez owej metody prowadzonej „z sercem i talentem“, a z owemi niezliczonemi okólnikami, gwałcącemi prawo. W Rosji car rozkazuje być lub nie być, a niewzruszone przekonania urzędnika, nawet najwyższego i najlepiej szanującego swą godność, mają taką samą wartość, jak niewzruszone zasady i ideały ogólnie człowiecze w życiu narodu rosyjskiego, w jego literaturze i sztuce. Wszystko składa się w ofierze ideałowi potęgi politycznej i wybujałej pysze narodowej. Rosja cierpi na atonję idealizmu, nawet idealizmu przekonań. Rosjanin jest Rosjaninem — niezmiernie rzadko kiedy — człowiekiem. To ich odróżnia od Europy i to ich strasznymi dla niej czyni. Dla Europy, a dla Polski przedewszystkiem, Rosja nie jest narodem, państwem, uspołecznieniem ludzkiem, pewną całością duchowo-społeczną przez człowieka zbiorowego wytworzoną i część ludzkości stanowiącą, ale ślepą, bezwiedną potęgą żywiołową natury. Potęga ta leci — druzgoce i chłonie — a biada tym, którzy się na niej poznać nie umieli!

RADA PAŃSTWA.

(*Sprawozdanie oryginalne Głosu Narodu*).

Wiedeń d. 24 kwietnia.

(*Sm.*) Wotum zaufania wyrażone wczoraj ministrowi skarbu, Plenerowi, przez liberalną lewicę zajmuje bardzo żywo tutejsze żydowskie dzienniki, co się tem tłómaczy, iż spowodowane one zostało znanem wystąpieniem *N. Fr. Presse* przeciwko ministrowi Plenerowi, żądającej od niego wobec zwycięstwa antysemitów przy wyborach do wiedeńskiej Rady gminnej użycia represyj i bezprawia przeciwko tymże, w czem Plener nie okazał się powolnym temu „wołaniu na policję“. Naturalnie, iż to wotum zaufania bardzo niemile dotknęło te dzienniki, ponieważ jest ono stanowczą odprawą dla ich uroszczenia, pośrednio wotum nieufności dla nich. Krok ten lewicy zasługuje o tyle na szerszą uwagę, iż jest on objawem z jej strony, aczkolwiek tylko słabym, do wyzwolenia się z pod jarzma żydowskiego. W poprzednich listach podnosiłem kilkakrotnie, że liberalizm, jeszcze mniej niemieckość, nie są synonimami filosemityzmu, a jeszcze mniej żydowstwa, że wolnomyślność nie jest uwarunkowaną wydawaniem żydom wolnych listów na wyzysk a nawet rozbój pracującej i wytwórczej ludności. Do tej świadomości zdaje się nareszcie niemiecko-liberalne stronnictwo przychodzić. W Lincu wystąpili nawet już na widownię antysemiccy liberałowie przy wyborach do tamtejszej Rady gminnej. Żydowskie dzienniki milczą o tem, dotknięte do żywego. Kierunek ten będzie z czasem niezawodnie potężniał w stronnictwie niemiecko-liberalnem, które przecież nic jest ślepotą dotknięte, żeby nie widziało, iż jedną z głównych przyczyn postradania przez niego popularności jest — filosemityzm albo raczej znamiona przewagi żydowskiej w tem stronnictwie. Projekt ustawy, zmierzający do usunięcia nierzetelnego postępowania sprzedających wobec kupujących, o którym wczoraj pisałem szczegółowo, wniesiony w Izbie przez liberalnego ministra handlu, a skierowany głównie przeciwko znanej praktyce żydowskiego kupczenia, jest także bardzo nie na rękę prasie żydowskiej, która w części zamilcza tę ustawę, w części zaś, wedle swej szablonowej maniery, „piętnuje“ ją jako „wsteczną“.

Wczorajsza rozprawa w Izbie poselskiej nad wnioskami, dotyczącemi pomocy dla Lublany i innych miejscowości, dotkniętych trzęsieniem ziemi, odsłoniła straszny obraz spustoszeń z powodu tej katastrofy, nieszczęścia i nędzy ludności w stolicy Krainy i okolicy. Wobec ogólno-ludzkiego uczucia zamilkły wszelkie różnice narodowe i polityczne, a zaiste było coś wzniosłego w tem zjednoczeniu.

Rozprawą nad reformą podatkową zajmowała się wczoraj Izba poselska tylko bardzo krótko i ułamkowo. Obradowano nad rozdziałem drugim projektu nowej ustawy podatkowej, dotyczącym opodatkowania zarobkowego przedsiębiorstw obowiązanych do składania publicznych rachunków, mianowicie nad §. 100 tego rozdziału. P. Steinwender wniósł i uzasadnił swoje poprawki zdążające do większego opodatkowania kapitalistycznych akcyjnych przedsiębiorstw, które projekt ustawy oszczędza na koszt Kas oszczędności. Nowa ustawa nakłada na ostatnie tytułem podatku zarobkowego i rentowego prawie sześć razy tak wielki podatek, niżeli opłacały dotychczas, podczas kiedy Banki, prywatne koleje itp. nadzwyczaj lekko dotknięte są nowem opodatkowaniem.

Przemawiają jeszcze w obronie Kas oszczędności pp.: Kraus, Fux, Hofman-Welenhof, Stalch i Schwarz. Poczem przerwano rozprawę.

P. dr Kaizl i towarzysze przedkładają naglący wniosek w sprawie nieudałego upaństwowienia prywatnych kolei, zarzucając rządowi „nieznajomość rzeczy“, „łatwowierność“ i „brak doświadczenia“, wyzyskanych niecnie i wstrętnie przez giełdę do szalonego pędzenia kursów do góry. Wnioskodawca czyni za to rząd odpowiedzialnym.

Minister skarbu, Plener, broni swego kolegi, ministra handlu i rząd w ogóle przed zarzutami młodoczeskiego posła.

P. dr Lueger, popiera nagłość wniosku. Za wyrażenie się: „jeżeli panowie nie uchwalicie nagłości tego wniosku, będzie to hańbą, a tylko opozycji wyrządzicie tem przysługę, gdyż koalicja runie potem pod ciężarem pogardy każdego przyzwoitego człowieka“ — przywołuje go prezydent Chlumetzky do porządku.

P. dr Russ oświadcza się w imieniu całej koalicji przeciwko nagłości wniosku.

P. dr Kramarz dziwi się, że minister handlu jest nieobecnym w Izbie, chociaż o wniesieniu tego wniosku wiedziano powszechnie od samego początku posiedzenia. Działalność rządu w sprawie upaństwowienia kolei, kompromituje Austrję w oczach całego świata.

P. dr Kaizl podziwia, iż na ławie ministrów istnieje taka wzruszająca tkliwa miłość. Madeyski, Bacquechem z jednej, Wurmbrand, Plener z drugiej strony. Mowca zarzuca rządowi współwinę przy spekulacjach, względnie dzikiej grze na giełdzie.

Izba zarzuca nagłość wniosku. Następne posiedzenie jutro w czwartek o godz. 11 przed południem z porządkiem dziennym: tok dalszy rozprawy szczegółowej nad reformą podatkową.

Ruch emigracyjny do Brazylji.

III.

Z polecenia lwowskiego oddziału Towarzystwa św. Rafała udał się prof. dr Józef Siemiradzki do Udine i Genui w celu zbadania stosunków obecnego wychodźtwa galicyjskich włościan do Brazylji. Wyniki dochodzeń, przeprowadzonych przez dra Siemiradzkiego, częścią w agenturach emigracyjnych i biurach Towarzystw przewozowych, częścią w drodze urzędowej, w towarzystwie jeneralnego konsula austro-węgierskiego w konsulacie brazylijskim w Genui, są następujące:

Dekretem z dnia 8 czerwca 1890 roku rząd prowizoryczny Rzeczypospolitej brazylijskiej postanowił popierać imigrację rodzin rolników europejskich przez udzielanie im bezpłatnego przejazdu z portów europejskich do którego bądź punktu Brazylji; subwencjonowanie Towarzystw kolonizacyjnych i kolonizowanie terytorjów rządowych we wszystkich prowincjach Rzeczypospolitej. Na cele te przeznacza się w budżecie państwowym kwotę 100 miljonów milrejsów rocznie. Dekret powyższy nie nakłada na emigrantów, przywiezionych na koszt rządowy żadnych obowiązków, pozostawiając im zupełną swobodę wyboru miejsca osiedlenia, i rodzaju zatrudnienia i zapewniając wychodźcom specjalną opiekę w pierwszych miesiącach po przybyciu przez pośrednictwo osobnego urzędu, zwanego: *Inspectoria general des terras e colonisaçao*, zależnego bezpośrednio od federacyjnego rządu i działającego na prowincji przez organa sobie bezpośrednio podwładne. *Delegacias des terras e colonisaçao.*

Niespodziewanie liczny napływ emigrantów europejskich, wywołany powyższym dekretem, przechodzący środki rozporządzalne rządu federacyjnego, spowodował zmianę pierwotnej ustawy już w r. 1891; ograniczono mianowicie liczbę emigrantów przywożonych na koszt rządu federacyjnego na 100.000 rocznie, a dostawę ich wyłączną powierzono Towarzystwu „Compania Metropolitana“ w Rio Janeiro, które od siebie już zawierało kontrakty przez licytację *in minus* z towarzystwami żeglugi zaatlantyckiej. Obok tego powstały w oddzielnych zamożniejszych stanach osobne *Inspectorias speciaes da immigraçao e colonisaçao,* zawierając na własną rękę układy z towarzystwami przewozowemi o dostawę emigrantów wyłącznie do pewnego stanu na osobnych warunkach. Kontrakty takie pozawierały prowincje: San Paulo z Towarzystwem przewozowem *Società Ligure Brasiliana* w Genui; stan Espiritu Santo z Towarzystwem przewozowem *La Veloce* i stan Minas Geraes z Towarzystwem *Navigazione generale Italiana.*

Warunki wspólne dla wszystkich prowincyj orzekają, że bezpłatnie przewiezionemi być mogą tylko całe rodziny rolników, odpowiadające następującym wymaganiom: Każda rodzina koniecznie powinna posiadać w swoim składzie przynajmniej jednego mężczyznę, zdolnego do pracy, nie starszego nad lat 45 i nie młodszego nad 18. Osoby pojedyncze nie są przyjmowane pod żadnym pozorem. Wychodźcy powinni się wykazać metryką, dowodem legitymacyjnym, jak paszport lub książeczka robotnicza, oraz świadectwem wójta gminy, obejmującem spis imienny wszystkich emigrujących członków rodziny; poświadczeniem, iż jest rolnikiem, nie był karanym, nie był jeszcze w Brazylji, oraz wymienić stan brazylijski, do którego pragną być przewiezieni.

Po przedłożeniu żądanych dokumentów, za zgłoszeniem do uprawnionej agentury przewozowej, emigranci otrzymają bilet wolnej jazdy do portu, położonego najbliżej obranego przez nich miejsca pobytu.

Z powodu rozruchów politycznych zeszłego roku emigracja bezpłatna do Stanów południowych: Parana, St. Catharina i Rio Grande do Sul, została czasowo wstrzymaną.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 22 kwietnia b. r.:

1. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Józefa Jędrzejowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Woli Zarzyckiej; Mikołaja Jędrusiaka nauczycielem szkoły ludowej w Binarowej; Józefa Bieleckiego w Poturzycy; Kazimierę Becherównę nauczycielką w Morszynie; Władysława Dziewotę starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły w Cieszanowie; Jakóba Wawszaka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Lipnicy; Jakóba Gronka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Dzikowcu; Wojciecha Skowrońskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Cmolasie; Andrzeja Miksiewicza nauczycielem w Krzątce; Wojciecha Czajkowskiego nauczycielem kiarującym 2 klasowej szkoły w Trzebosi; Jana Siekierskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Kupnie; Stanisława Ziembę starszym nauczycielem 3-klasowej szkoły w Czchowie; Andrzeja Nowaka nauczycielem w Zbydniowie; Marję Ullmanównę nauczycielką w Machowie: Tomasza Kotulskiego nauczycielem w Sokolnikach; Berla Weinberga nauczycielem religji mojżeszowej w V szkole 4-klasowej męskiej w Krakowie; Marjana Kucharskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Cholewianej Górze; Szymona Fedynę starszym nauczycielem 3 klasowej szkoły w Zadwórnem, z przydzieleniem go do 6-klasowej szkoły męskiej w Drohobyczu; Włodzimierza Bnczackiego starszym nauczycielem trzyklasowej szkoły na przedmieściu Zwarycko-Lisznianískiem w Drohobyczu; Antoniego Stankiewicza starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Drohobyczu; Zofję Behmową młodszą nauczycielką 3 klasowej szkoły na przedmieściu Zwarycko-Lisznianískiem w Drohobyczu; Stanisławę Bergmanową starszą nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Krośnie; Józefa Chuchlę nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły mięszanej w Lisku; Stanisława Dobrowolskiego nauczycielem szkoły ludowej w Krygu.

2. Zamianować: ks. Ludwika Weissa zastępcą nauczyciela religji w Seminarjum nauczycielskiem w Tarnopolu; Andrzeja Aliśkiewicza zastępcą nauczyciela w gimnazjum w Przemyślu.

3. Ustanowić posadę nauczyciela religji rz. kat. w 5-klasowej szkole w Półwsiu Zwierzynieckiem od 1 września 1895 r.

4. Przekształcić 1-klasową szkołę ludową w Rajczy pow. Żywiec, na 2-klasową od 1-go września 1895 r.

FEJLETON.

JAN WILK

101 POWIEŚĆ

Emila Richebourg'a.

(Ciąg dalszy).

— Opis rozbicia tego okrętu według słów naocznych świadków, dwóch majtków, uratowanych cudownym sposobem, wydrukowały wszystkie nasze dzienniki.

— Doprawdy? — staremu majtkowi oczy błysnęły najwyższą radością. — Więc czytając opis w dziennikach, dowiedziałeś się pan o rozbiciu i zatonięciu „Orła“ biednego?

— Nieinaczej.

— Ja bo tam, mój panie, czytać nie umiem — majtek potrząsł głową. — Wiem jednak lepiej, niż ktokolwiek inny, co się działo na pokładzie „Orła“, zanim nastąpiło straszne nieszczęście.

— Rozumiem, ktoś wam, mój poczciwcze, odczytał sprawozdanie wydrukowane?

— Nikt mi nic czytać nie potrzebował, panie kochany — majtek westchnął ciężko. — Byłem tam, widziałem wszystko, ot, jak teraz patrzę na pana!

— Jakto? — baron drgnął nerwowo — czyż byłbyś.....

— Gendron, do usług pańskich, jeden z owych dwóch majtków, rozbitków z „Orła“ biednego, których zabrali i przytulili Anglicy.

— Ach! mój dzielny zuchu, niechże uścisnę dłoń twoją!

— Nadto zaszczytu, łaskawy panie.

— Zaszczytu? Ależ to ja, mój zuchu, czuję się zaszczyconym, że mogę podać ci rękę.

Majtek powstał.

— Popatrz pan na te wszystkie okręty — powiódł ręką w około. — Otóż mówię panu, ja, który na tem zęby zjadłem: nie ma między niemi ani jednego, coby się bodaj umył do naszego „Orła!“ Co to było za cacko! Jaki żaglowiec niezrównany! Najlepszy ze wszystkich, które wypłynęły z tego portu. Istny orzeł! Gdyśmy wracali po kilku miesiącach podróży z masztami postrojonemi we wstążki i girlandy z kwiatów, jak na wielką uroczystość, zbiegało się całe miasto nad brzeg morski, aby nas witać i powinszować szczęśliwego powrotu. Wrzeszczano w niebogłosy: — To „Orzeł!“ — Powiewano z brzegu chustkami, klaskano w ręce zapamiętale: — „Brawo! brawo! Niech żyje „Orzeł!“ Niech żyje dzielna jego załoga!“ — Ach! kochano „Orła“ w całem mieście. Bo też był wart tego. I powiedzieć, że dziś nie istnieje; rozbity, zgruchotany, pęknięty na dwoje, gdzieś tam gnije biedaczysko w głębi Oceanu! Tam, gdzie niedawno śpiewali chórem weseli majtkowie, spacerują, jakby u siebie, raki morskie i inne tym podobne potwory. Biedny, drogi nasz „Orzeł!“ Kapitan, jego zastępca, cała załoga, zuchy, jakich mało, wszyscy poszli tuczyć swojemi ciałami żarłoczne rekiny! Było nas trzydziestu, a uratowano tylko dwóch, Baudry'ego i mnie! Nic więcej nie zostało z „Orła“ i jego załogi, nic, nic! Okropność!

Poczciwiec był wzruszony. Otarł nieznacznie dwie grube łzy, spływające mu po twarzy ogorzałej.

— Rzeczywiście, wypadek smutny, bardzo smutny! — szepnął baron.

— Ach! to więcej, niż smutne, panie kochany. To coś strasznego! Trzeba było tam być i patrzeć na tę okropność. Czy coś podobnego da się słowami odmalować?

— Cieszę się niewymownie, że przypadek tak mi posłużył szczęśliwie i sprowadził mnie z wami, ojcze Gendron. Przybyłem do Hawru w interesach handlowych, nie byłbym jednak stąd odjechał, nie odszukawszy jednego z was, cudownie uratowanych w rozbiciu i zatonięciu „Orła“.

— Ejże! doprawdy? A to dlaczego?

— Potrzeba mi pewnego objaśnienia, którego moglibyście może mi dostarczyć.

— Nie odmawia się nigdy czegoś podobnego. Jestem gotów na pańskie rozkazy.

— Czy nie możecie oddalić się stąd, mój poczciwcze?

— Ależ przeciwnie. Chociaż jestem w służbie u pana Desprez, chwilowo nie mam nic do czynienia, póki nie przyłączą mnie do innej załogi. Właśnie kończą nowy okręt na miejsce „Orła“. Musimy zresztą odpocząć i nabrać sił, ja i Baudry. Ta przeprawa, bądź jak bądź, całkiem nas z nóg zwaliła. Nudzi mi się w domu. Pan to zrozumiesz, nieprawdaż? Przychodzę więc nad brzeg morski, aby się trochę rozerwać i pocieszyć. My, wilki morskie, potrzebujemy wiecznie oddychać morskiem powietrzem i zapachem smoły.

— Skoro nic was tu nie zatrzymuje, ojcze Gendron, wstąpimy zatem do najbliższej restauracji, zjemy cokolwiek i wypijemy butelkę starego Burgunda za zdrowie was obydwóch, ostatnich zuchów, pozostałych z załogi „Orła“.

— Niech i tak będzie, jeżeli łaska pańska.....

Majtek wypluł zżuty tytoń i poszedł za baronem do osobnego gabinetu w restauracji naprzeciw. Usiedli obaj przy małym stoliczku. Baron kazał przynieść dwie porcje baranich kotletów i butelkę doskonałego, starego wina.

— Fiu! fiu! — majtek potrząsł głową, mlaszcząc językiem, gdy wina skosztował. — Winko pyszne!

— Pijmy go zatem! — zaśmiał się baron wesoło.

XXIX.

Pewność.

— Mój poczciwy Gendron — przemówił baron między pierwszą a drugą szklanką wina — nie potrzebuję właściwie osobiście owego wyjaśnienia, którego żądam od ciebie. Pytam, gdyż prosiła mnie o to usilnie staruszka, znana mi dobrze, zaprzyjaźniona ściśle z całą moją rodziną.

— To nie ma nic do rzeczy, łaskawy panie..... mnie bo wszystko jedno....

— Gdy wasz „Orzeł“ został napadnięty przez ów straszliwy huragan, który spowodował jego zatonięcie, skąd jechaliście? Czy z wysp Oceanji?

— Tak, panie, wypłynęliśmy na pełne morze z portu w Batawji, z wyspy Jawy.

— Całkiem prosto?

— Prościuteńko. Zabraliśmy cały ładunek w Batawji.

— Nie zatrzymywaliście się gdzie po drodze? Naprzykład na morzu Indyjskiem?

— Nigdzie. Byliśmy na morzu od ośmiu miesięcy i pilno nam było dopłynąć do Hawru. Byliśmy zresztą dostatecznie zaopatrzeni w żywność i w słodką wodę.

— Nie było przypadkiem między wami jakiego pasażera?

— Zabraliśmy z sobą tylko jednego.

— Skąd przybywał?

— Z Batawji.... tak sądzę przynajmniej.... skoro tam wsiadł na nasz statek.

— Wiecie, jak się nazywał?

— Nazwiska nie pamiętam. Wiem tylko, że był on rodowitym Francuzem. Nasz kapitan był dla niego z wielkiem uszanowaniem. Aha! poczekaj pan... teraz sobie przypominam, że kapitan tytułował go zawsze — „panem margrabią“. — Wyglądał rzeczywiście na wielkiego pana. Tylko nie był wcale dumnym. Rozmawiał z majtkami całkiem po przyjacielsku i ściskał im twarde dłonie, jakby sobie równym. To nam co prawda bardzo pochlebiało. Jakoś to tak człowieka przyjemnie głaszcze po sercu, gdy nie gardzi biedakiem, głuptasem, taki wielki pan, bogaty i bardzo uczony... Pilno mu było, jak i nam wszystkim dopłynąć do Francji. Często bywał smutny i zadumany. Wyszedłszy na pokład „Orła“, oparty o parapet i zwrócony ku zachodowi, stał tak nieruchomo całemi godzinami, ze wzrokiem wlepionym w chmury, przesuwające się po nad naszemi głowami. Myślał wtedy zapewne o tych, którzy na niego czekali. O żonie, o dzieciach, jeżeli je miał... Biedacy! Na tym świecie już go więcej nie zobaczą!

— Ten zatem pasażer, którego wasz kapitan tytułował panem margrabią, zginął również w morskiej otchłani? — spytał baron głosem drżącym.

— Zginął taksamo, jak reszta załogi.... pochłonęły go morskie odmęty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 26 kwietnia.

Kalendarz kościelny. Dziś św. Kleta i Marcellina męczenników, jutro św. Anastazego papieża i Teofila, pojutrze Niedziela Grobu Jezusa, św. Witalisa męczennika.

Kalendarz rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nie odpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła mało przyjmują pożywienia i na ponęty są obojętne.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 25.; zachód przypada o godzinie 6 minut 47; długość dnia godzin 14 minut 22.

Temperatura rano + 15 C

Rocznice historyczne. Nieporządek w skarbie publicznym, usuwanie się szlachty od płacenia podatków, a często i niedola kraju przygniecionego bądź wojną, bądź klęskami elementarnemi sprawiały, że niekiedy nie wypłacono wojsku należnego żołdu. Korzystali z tego awanturnicy chciwi wyniesienia lub zdobycia sobie fortuny bez mozołu i pracy i tworzyli związki wojskowe przeciw hetmanom i królowi. Związkowi wypowiadali posłuszeństwo, zagrażali nawet niekiedy wojną, a zwykle dopuszczali się wielorakich łupieży i nadużyć. Jeden z takich związków zorganizował się pod Bogusławem Baranowskim w czasie bezkrólewia po Janie III. Przez długie lata niepłatne wojsko dało się z łatwością do związku nakłonić, zwłaszcza gdy mu podszeptywano, że synowie królewscy, synowie uwielbianego przez wojsko króla Sobieskiego, mają być od wyboru na tron usunięci. Związek ten groźne przybierał rozmiary, Baranowski łupił dobra szlacheckie, żył wspaniale, po królewsku i coraz twardsze przedkładał warunki, gdy senat ugodę z wojskiem zawierać pragnął. Zajął miasta Tarnów i Jarosław, w Samborze urządził sobie rezydencję i oświadczył, że pójdzie do wnętrza Rzeczypospolitej, żeby sobie tam dla wojska kawałek chleba wykroić. Dopiero gdy szlachta krakowska i wielkopolska zagroziły Baranowskiemu pospolitem ruszeniem, okazał się skłonnym do zgody. Jakoż na wezwanie prymasa zebrał się we Lwowie trybunał dla załatwienia sprawy związku; Baranowski zgodził się na wyrok i gdy zaległy żołd wojsku wypłacić się zobowiązano, związkowi poddali się władzy hetmańskiej d. 26 kwietnia 1697 roku, poczem Baranowski publicznie hetmana przeprosił.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Pamiętajmy o gimnazjum polskiem w Cieszynie!

Szanownych naszych Abonentów prosimy, aby zechcieli powiedzieć swoim znajomym, którzy dotąd *„Głosu Narodu“* nie trzymają, że nowi abonenci kwartalni, przystępujący z dniem 1 maja r. b. otrzymają całkiem bezpłatnie początek „Jana Wilka“ (prawie całe dwa duże tomy), a zaś nowi, miesięczni, dopłacają za ten początek 40 cent. Z przysyłaniem prenumeraty radzimy spieszyć się, gdyż zapas odbitek jest na wyczerpaniu.

Od administracji. Zawiadamiamy osoby interesowane, iżby p. Józefowi Kościńskiemu żadnych zaliczek ani na prenumeratę ani na ogłoszenia do *Głosu Narodu* nie dawały, gdyż udzielone mu pełnomocnictwo jesteśmy zmuszeni w całej osnowie odwołać.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie przysłał nam p. Wilhelm Zajączkowski z Nowego Sącza kwotę 3 złr. 15 ct., uzbieraną na imieninach p. Wojciecha Bysieka.

Młodzież szkół średnich, jako w setną rocznicę trzeciego rozbioru Polski, zebrała się dziś o godzinie wpół do 7-mej przed rozpoczęciem godzin szkolnych, w kościele księży Pijarów, aby wysłuchać nabożeństwa błagalnego za pomyślność Ojczyzny, które odprawił ks. Tadeusz Chromecki. Młodzież patrjotyczna obojej płci przybyła do świątyni bardzo licznie; nie brakło wśród niej i starszych osób, które wspólnie szeptały modlitwy i prośbę do Pana zastępów o lepszą dolę rozebranej Polski.

Po odprawionem nabożeństwie ks. Chromecki, jako kapłan i patrjota, miał piękną i budującą przemowę, która krzepiła młode serca na przyszłość.

W końcu zaintonowano „Boże coś Polskę“, który to hymn we wszystkich piersiach brzmiał majestatycznie w przepełnionych nawach kościoła.

Odpust. W niedzielę dnia 28 b. m. odbędzie się w kościele OO. Dominikanów odpust św. Wincentego Ferrerjusza, wyznawcy tegoż zakonu, z wo-

tywą o godz. 9, sumą o godz. $10^1/_2$ i nieszporami o godz. 4. Celebrować będą, jak zwykle, OO. Franciszkanie.

Akt habilitacyjny. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę wydziału prawniczego w Uniwersytecie wiedeńskim, mocą której wicesekretarz w ministerstwie handlu, dr Fryderyk Zoll, otrzymał *veniam legendi* z prawa prywatnego austrjackiego na tymże wydziale.

Z Rady miejskiej. Wczorajsze nadzwyczajne posiedzenie Rady było mniej niż inne interesujące z powodu braku dyskusji nad przedłożonemi przez referentów wnioskami sekcyj. Na wstępie odczytał p. Sekretarz znane pismo prof. Domańskiego, w którem tenże składa w ręce Prezydenta mandat swój w komisji wodociągowej; Rada jednakże na wniosek p. wiceprezydenta Pieniążka jednomyślnie postanowiła nie przyjąć rezygnacji prof. D., który położył już pewne zasługi w tyloletniej pracy około sprawy wodociągowej, zresztą zaś, jak słusznie p. Pieniążek wniosek swój uzasadniał, opozycja wszędzie jest potrzebną i pożyteczną.

Następnie z porządku dziennego załatwiono wnioski sekcji III, umotywowane przez r. Szymkiewicza. Uchwalono mianowicie wnieść do Trybunału administracyjnego zażalenie od decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych, iż gmina obowiązaną jest ponosić koszta leczenia w szpitalu św. Łazarza, przytrzymanego w aresztach miejskich żyda rosyjskiego, Jakóba Rebsteina; zazwolono dalej na intabulację prawa zastawu dla sumy 500 złr. z procentem 5% realności przez ś. p. Walerego Rzewuskiego, gminie miasta Krakowa zapisanej, na rzecz Bractwa Męki Pańskiej przy kościele OO. Franciszkanów w Krakowie, na co już dożywotnicy realności pp. Stanisław i Lesław Rzewuscy zezwolili, z tem, że koszta tej intabulacji poniesie Bractwo Męki Pańskiej. Wreszcie Rada nie uznała potrzeby stabilizowania nieetatowej służby miejskiej.

Na wniosek sekcji ekonomicznej Rada uchwaliła odstąpić na teraz od zamiaru nabycia na rzecz gminy, a na rozszerzenie cmentarza miej. realności p. Marji Poldowej, „Metz“ zwanej, a położ[illegible]ej w Prądniku czerwonym. Krótko w tej sprawi[illegible] zabrał głos dr Jakubowski; odpowiedzieli mu p. Prezydent i referent r. Skrzyniarz, poczem wni[illegible]ek sekcji przyjęto. Nakoniec Rada uchwaliła odpowiedzieć galic. Klubowi panów na j[illegible] o podanie z grudnia 1894 r. o udzielenie rocznej subwencji na nagrodę wyścigową „miasta Krakowa“, iż gmina m. Krakowa z braku funduszów nie może uczynić zadość tej prośbie. Na tem wyczerpano porządek dzienny posiedzenia jawnego i rozpoczęto obrady przy drzwiach zamkniętych.

Do Magistratu zwracają się za naszem pośrednictwem mieszkańcy śródmieścia z prośbą o przywrócenie mleczarkom dawnego stanowiska wzdłuż linji A—B. Ruch przedświąteczny wykazał, że miejsce, w ostatnim czasie do sprzedaży nabiału przeznaczone, dla swej szczupłości, jakoteż dla wielu niedogodności, na ten cel zupełnie jest nieodpowiednie, a mleczarki dla braku miejsca na targu, roznoszą nabiał po ulicach, uchylając się w ten sposób z pod kontroli komisarjatu targowego. Publiczność w śródmieściu traci na tem wiele, dawniej bowiem, kiedy kobiety z mleczywem zasiadały w tej stronie Rynku, od Marjackiego kościoła do Hawełki, można było dostać u nich na miejscu dobrego nabiału; dziś zaś, kiedy skarżą się same mleczarki, iż nowe dla nich stanowiska są teraz w miejscu nieodpowiedniem, ciasno im tam i niewygodnie, przeto wychodzi ich na targ bardzo niewiele, a te, które przyjdą, sprzedają już nabiał lichy, co lepsze zaś mleko, w drodze już na przedmieściach pozbędą po domach. Słuszne zatem jest żądanie publiczności w tej mierze, wobec czego nie wątpimy, iż nasz Magistrat sprawę rozpatrzywszy, przychyli się do uzasadnionej prośby.

Przedstawienia w teatrze miejskim od dziś począwszy, rozpoczynać się będą o godz. wpół do 8-ej wieczorem.

P. Ryszard Ruszkowski, artysta sceny lwowskiej i autor dramatyczny, przybywa do Krakowa na szereg gościnnych występów na scenie teatru miejskiego. Artysta rozpocznie występy swoje z pierwszą połową miesiąca maja „Domem warjatów“, a następnie ukaże się w „Teściu“, „Starych kawalerach“ itd.

Staraniem artystów teatru miejskiego i autorów dramatycznych, mieszkających w Krakowie, odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Bogumiła Folanda, zmarłego wiceprezesa teatrów warszawskich, jutro o godz. 10 w kościele św. Krzyża.

W „Zgodzie“ Stow. ręk., danem będzie dla członków w niedzielę, d. 28 kwietnia przedstawienie amatorskie, w skład którego wejdą: kom. w 2 aktach „Jeden z nas musi się ożenić“, „U Ciotuni“, kom. w 1 akcie A. Danielewicza i „Czuła struna“, operetka w 1 akcie Clervill'ea i Thiboreta. Po przedstawieniu zabawa. Biletów nabyć można w Stowarzyszeniu przy ul. św. Tomasza nr 32.

Tarnopol dnia 26 kwietnia, w nocy. (Telegram własny *Głosu Narodu*). Na wieczornem posiedzeniu uchwaliła dziś tutejsza Rada gminna wysłać deputację, a to złożoną z burmistrza, kanonika Janera i dra Łuczakowskiego do cesarza, celem złożenia imieniem miasta poddańczego hołdu, a przytem uproszenia, by w drodze łaski pozostawiono seminarjum w Tarnopolu, a nie przenoszono do Czortkowa.

Na Wawel przysłała nam p. Wincentyna z Bogdanich Zarzycka kwotę 8 złr. 50 ct., na ten cel zebraną na swej uczcie weselnej.

P. Tadeusz Pawlikowski, dyrektor teatru krakowskiego, bawi w Warszawie.

Sekcja I ekonomiczna Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 24 b. m. na przedstawienie radcy p. Nowackiego, zgodziła się na zaprowadzenie w Krakowie kolei elektrycznej z akumulatorami i wnioski te uchwaliła przedstawić pełnej Radzie. — Na wykonanie chodnika w ulicy Mikołajskiej sekcja zezwoliła.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Dziś w piątek, o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu bibljotecznym (przy ul. św. Tomasza, l. 8, I piętro) odczyt p. Trzaskowskiego Bronisława, radcy szkolnego p. t. „O Amazonkach mitycznych i historycznych“.

Podziękowanie. Rezultat z obrazów z żywych osób, na dochód ubogich wstydzących się żebrać, i rautu w tymże celu urządzonego, uczy[illegible]ił po odtrąceniu wszystkich kosztów, czystego do[illegible]odu złr. 1.110 (wyraźnie tysiąc sto dziesięć złr.)

Jako więc prezes Tow. męskiego św. Wincentego à Paulo, składam niniejszem, tak szanownym osobom, które raczyły wziąć udział w tychże obrazach, jak i tym, które w urządzeniu całego przedstawienia dopomódz mnie raczyły, najserdeczniejsze Bóg zapłać. *A. Krasiński.*

Z życia towarzyskiego. Dnia 24 bm. w pięknie przybranej kaplicy OO. Karmelitów na Piasku, pobłogosławił ks. proboszcz Choróbski, w asystencji ks. kanoników, Midowicza i Cennta, związek małżeński panny Wincentyny Bogdani, córki ś. p. Edwarda i Antoniny z Zagórskich Bogdanich, z panem Stanisławem Zarzyckim, synem śp. Bogusława i Ludwiki z Filipowiczów Zarzyckich.

Dnia 2 maja odbędzie się we Lwowie ślub Maurycego hr. Mycielskiego, syna Michała i Heleny z Mikorskich hr. Mycielskich z panną Heleną Krzeczunowiczówną, córką ś. p. Kornela i Izabelli z Suchodolskich.

Pierwszy próbny pociąg błyskawiczny wyruszył we wtorek o godz. 9 minut 16 rano ze Lwowa do Krakowa, dokąd przybył o godz. 2 minut 16 po południu. Pociągiem tym wyjechali ze Lwowa zastępca dyrektora ruchu p. Czerny-Schwarzenberg, szefowie ruchu, konserwacji i oddziału maszynowego, kilku inżynierów, oraz naczelnicy ogrzewalni we Lwowie i w Przemyślu.

Najbardziej zajmującym był bieg pociągu ze Lwowa do Przemyśla, albowiem na całej tej przestrzeni nigdzie się nie zatrzymuje. Szło więc o przekonanie się, czy koła u wozów i maszyny nie rozgrzeją się zbytnio, czy smarowanie tych kół we Lwowie starczy aż do Przemyśla. Próba powiodła się w zupełności. W Rzeszowie, jako stacji granicznej obrębu dyrekcji lwowskiej, odebrała pociąg komisja z Krakowa.

P. Zygmunt Czaykowski, urzędnik inspekcyjny jeneralnej dyrekcji „Pierwszego austrjackiego ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń od wypadków“, został zamianowany delegatem tegoż Towarzystwa dla Galicji i Bukowiny.

Zmiany w statucie Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, uchwalone przez zgromadzenie delegatów (radę nadzorczą) dnia 16 marca, otrzymały zatwierdzenie władzy. Na podstawie tych zmian, mogą być wyjątkowo przyjmowane na uczestników osoby i wyżej 50 lat liczące, co do których jednak w każdym pojedynczym wypadku rada nadzorcza uchwali warunki, pod jakiemi kandydaci mogą być do Towarzystwa przyjęci i warunki, pod jakiemi mogę otrzymać stałe zapomogi. Dalsza ważniejsza zmiana statutu postanawia, iż odtąd starających się o stałą zapomogę bada dwóch lekarzy.

Z Brzeska donoszą nam: Od roku 1894 otworzył w Rynku w Brzesku żyd Sendeł Kleinberg, sklep „Bazar nowości“ — a na umieszczonym nad sklepem szyldzie — wyrył imię i nazwisko „Aleksander Kleinberg“ co się sprzeciwia odnośnemu rozporządzeniu ministerjalnemu. Obywatele miasta Brzeska wdrożyli przeciw temu nadużyciu odpowiednie kroki u władzy politycznej i oczekują pomyślnego rezultatu, że Aleksander Kleinberg zmieni szyld na imię „Sendeł Kleinberg“ — bo tak mu Mojżesz w metryce zapisać polecił.

Kroniczka lwowska. (*C.*) Dziś 24-go przejechał przez Lwów do Rosji hr. Eugenjusz Zichy, na czele naukowej wyprawy węgierskiej, która ma na celu zbadanie w Rosji i Azji miejsc i zabytków odnoszących się do przedtysiącletniej przeszłości Węgrów. W wyprawie tej, której zadaniem jest uświetnić obchód tysiąclecia Węgier, bierze udział także kilku literatów i artystów budapeszteńskich. — Plac zeszłorocznej Wystawy z powrotem wiosny zaczyna się ożywiać i staje się ulubionem miejscem spacerowem Lwowian, których ze względem stryjskiem łączy tyle przyjemnych wspomnień. Wszystkie pawilony i budynki wystawowe stoją nietknięte, tylko pustka wewnątrz świadczy, że minęły piękne dni lwowskiego Aranjuezu. Znikł z powierzchni ziemi tylko oddział etnograficzny a z nim sielankowa część placu wystawowego. Cerkiewkę kupiono dla jakiejś wsi w okolicy Lwowa. Stoi jeszcze tylko chata podolska, jako ostatni ślad wioski wystawowej. Pawilony: dziennikarski i etnograficzny sprzedał magistrat. Pawilon przemysłu zostanie rozebrany na baraki wojskowe. „Racławice“ panorama Kossaka i Styki, zostanie z dniem 1 maja ponownie otwartą dla publiczności. W parku Stryjskim stanie wkrótce okazały pomnik Kilińskiego. Ustawiono już olbrzymi postument, na którym umieszczoną będzie figura, spoczywająca jeszcze w pracowni rzeźbiarskiej. Kiliński przedstawiony jest w kontuszu, ze sztandarem w dłoni. Pomnik, postawiony na efektownem tle grupy drzew, będzie ozdobą Parku. — Wczoraj 23-go odbyło się pierwsze posiedzenie ankiety dla budowy nowego teatru. W skład ankiety wchodzą delegaci Rady miejskiej i pięć osób ze sfer teatralnych a mianowicie pp. Przybylski, Kamiński, Jarecki, Żelazowski i Woleński. Należy do niej także znakomity architekt, twórca gmachu Kasy oszczędności, prof. Zacharjewicz, a przewodniczącym jest prezydent Mochnacki. Uchwalono, że nowy teatr będzie miał 1200 miejsc. Istnieje myśl zbudowania dwóch scen większej i małej, tak jak w teatrze warszawskim, ale na razie jest to tylko projekt. — Obiega tu pogłoska, że na miejsce p. Sawczaka wejdzie do Wydziału krajowego na nowe sześciolecie p. Barwiński, który w takim razie musiałby złożyć mandat do Rady państwa.

Z Izby sądowej. We Lwowie rozpoczęła się przedwczoraj rozprawa sądowa przeciw Greczyle, mordercy śp. Kasprzykiewiczowej, właścicielki domu, u której obwiniony był stróżem; przed trybunałem staje i kochanka jego, Łukasiewiczowa, która zbrodniarza ukrywała. Do procesu wezwano 17 świadków. Greczyło zeznaje wszystko sprzecznie z poprzedniemi zeznaniami.

Z Tarnopola donoszą, że wszyscy młodzieńcy, którzy niedawno temu stawali przed sądem jako oskarżeni o tajne knowania, zostali przy poborze wojskowym już w I klasie uznani za zdolnych do służby i zaasenterowani. Równocześnie rozeszła się w Tarnopolu pogłoska, że rozdzielono ich do rozmaitych pułków w monarchji.

Profesor Szafran w Tarnopolu, jak nam donoszą stamtąd w interesie prawdy, pełni już swoje obowiązki na nowo od 21 bm.

Zjazd telegraficzny odbędzie się w Warszawie. Formalne otwarcie zjazdu telegraficznego nastąpi jutro w sobotę.

Pomiędzy innemi posiadać będą swoich reprezentantów firmy: Berliner oraz Mixt i Genest z Berlina, Hattinger z Wiednia, Towarzystwo akcyjne „Fonophor“ z Londynu, Stanly z Nowego Jorku, Erickson ze Sztokholmu i inne.

Repertoar teatralny. — W piątek 26 b. m. „Kolejarze“, komedja w 4 aktach Łapińskiego i Michalskiego (przedstawienie popularne). W sobotę 27 b. m. „Marco Spada“ (po raz drugi). W niedzielę 28 b. m. „Rewolwer“, komedja w 5 aktach wierszem, przez Al. hr. Fredro (ojca) (wznowiona). W poniedziałek 29 b. m. przedstawienie na dochód Tow. Dobroczynności „Harde dusze“, sztuka w 5

aktach. Zygmunta Sarneckiego. We wtorek 30 kwietnia „Uriel Akosta“ tragedja w 5 aktach Gutzkowa (benefis p. Józefa Kotarbińskiego).

Konkurs. Wydział Rady powiatowej w Staremmieście rozpisał konkurs na posadę akuszerki okręgowej z siedzibą w Felsztynie z pensją roczną po 100 złr.

Nekrologja. Olszewski Leon, właściciel dóbr, były marszałek powiatu gorlickiego, umarł w majątku swoim Sietnicy d. 20 bm., przeżywszy lat 85.

We Lwowie zmarła Róża z Rosnowskich hr. Lanckorońska, właścicielka dóbr, w 72 roku życia.

Pamiętniki tajnego ajenta, Rossignola.

(Ciąg dalszy).

We wrześniu, roku 1883, po siedmiu latach i 6 miesiącach służby, zostałem mianowany sous-brigadierem. Otrzymałem pensję, wynoszącą rocznie 1800 franków. Awans taki był istotnie rzeczą niezwykłą; żeby bowiem ten stopień osiągnąć, trzeba już być na najwyższej pensji. Istnieją mianowicie cztery klasy ajentów, którym odpowiadają cztery rodzaje pensji: rocznie 1400, 1500, 1600 i 1700 fr. Podwyższanie normalne pensji w tym kierunku następuje co trzy lata służby. Ajent zatem musi czekać lat dwanaście lub trzynaście, żeby dojść do tej pensji (1700), która jest kwalifikacją na mianowanie go podbrygadjerem.

Byłem rzeczywiście wyjątkiem niezwykłym. Dochody moje, mówię tylko o pensji, rosły nie z powiększaniem się lat służby, ale jak w wojsku, za czyny.

Powierzono mi kierownictwo brygady, której zadaniem jest poszukiwanie i ściganie zbiegów rozmaitych, dezerterów itp.

Nowe te moje czynności skazywały mnie na robotę biurową, która mi jakoś żadną miarą do gustu nie przypadała. Musiałem godzinami siedzieć nad biurkiem w kancelarji i rejestrować telegraficzne doniesienia, a następnie stosowne wydawać rozkazy ludziom, stojącym w mojej służbie.

Moi ajenci w poszukiwaniach swoich dochodzili do rezultatów nader popłatnych. Każdy bowiem dezerter przytrzymany przynosił dobry dochód za swoją głowę; za każdego mianowicie Dyrekcja przeznaczała 25 franków. Z tego ajentowi natychmiast wypłacano 2 fr. 50 ct. resztę zaś umieszczano w kasie wspólnej i rozdzielano co kwartał pomiędzy ajentów tejże brygady, co przynosiło każdemu z osobna od 70 do 100 franków co trzy miesiące.

Bagatelka taka, jak owe 2 fr. 50 ct. podniecała u ajentów mojej brygady gorliwość poszukiwania i wyrabiała pewną indywidualność u każdego.

Kierownictwo brygadą, z takich ajentów złożoną, mogło mi może pochlebiać, nie lubiłem jednak tej nowej moje pracy, ze względu jedynie na to, że za wiele wymagała odemnie siedzenia, ja zaś, jak to nieraz wspominałem, byłem usposobienia ogromnie ruchliwego.

Kiedy pan Macé, przezacny mój szef, któremu tak wiele zawdzięczałem, poszedł na emeryturę, następcą jego został p. Kuehn.

Zaraz na wstępie swego urzędowania wezwał mnie do siebie i zaproponował mi, żebym zamienił dotychczasową moją pracę biurową na znacznie ruchliwsze zajęcie w jego brygadzie. Zgodziłem się na to z radością bez wahania.

A wówczas rzekł do mnie:

— Udasz się pan teraz prosto do Auxerre. Nie wiem dokładnie, o co tam idzie, ani co tam zaszło. Zdaje mi się wszakże, iż o jakieś morderstwo. Zresztą tamtejszy sędzia śledczy wyjaśni panu na miejscu, co będziesz miał do roboty.

Było to w kwietniu r. 1884.

Stosownie do polecenia p. Kuehna, pojechałem bezzwłocznie do Auxerre. Pierwszych kilka godzin spędziłem na poznawaniu miejscowości i stosunków tamtejszych. Następnie sędzia śledczy dał mi do przejrzenia akta swoje w tej sprawie, dla której tam przybyłem. Badałem długo te papiery, ślęczałem godzinami nad plikiem protokołów z przesłuchań rozmaitych świadków wzywanych do śledztwa przez sędziego itd.

Szło tu o dziecko sześcioletnie, znalezione w Vincelles w kanale Nivernais, dokąd je nieznana ręka wrzuciła zamordowawszy i ograbiwszy poprzednio.

Z doświadczenia wiedziałem dobrze, iż bynajmniej trudno nie będzie wpaść na ślady zbrodni w miejscowości tak małej, gdzie prawie wszyscy mieszkańcy są między sobą krewnymi, kumami, a przynajmniej przyjaciółmi. Ci poczciwi nasi wieśniacy mają zazwyczaj wielki respekt przed sprawiedliwością, ale z drugiej strony mają i słuszność w swojem niesympatyzowaniu z sądami. Jeżeli który z nich dostanie wezwanie do sądu na świadka, idzie lub jedzie do miasta choćby najdalej; ale to nic jeszcze, kiedy jednakże przybędzie na rozprawę, trzymają go w mieście, zdala od pilnych robót w polu i w domu, nieraz po dni kilka. Wreszcie jeżeli który z nich jest świadkiem obciążającym, to również nie lubi stawać przed sądem, bo za świadczenie, lubo prawdziwe, może się później spodziewać zemsty od sąsiada, lub tegoż rodziny, za to że chcąc nie chcąc ojca rodziny np. zamknął na lat kilka do więzienia.

(C. d. n.)

HUMOR.

Jeremiada w dzień Sabbatu.

Moszku, Moszku, źle szę dżeje,
Żydkiem miota los;
Każdy drwi i z nas się szmieje,
A najbardziej *Głos*!
Nie tak za mych czasów było —
Polak żydków czcił;
Nic się w kraju nie robiło,
Bez semickich sił!
Dziś nas *Głos Narodu* męczy,
Ściga, gnębi nas;
Moszku, Moszku, jak on dręczy,
Ciężki nadszedł czas!
Szlachcic z mienia pół odarty,
Mieszczan gnębi dług;
Chłop do muru już przyparty,
Pusty zagon, bróg!
Kryminału szkielet czarny
Nęka w dzień i w snach;
Żywot taki smutny, marny,
Aj waj, Moszku, ach!
Nowych szwindlów tu nadzieje
Prysły — został ból;
Moszku, Moszku, źle szę dżeje —
Czeka krach, lub... ul.
Gojów ziemię owiał całą,
Chrześcijański prąd;
Wyssaliśmy co się dało,
Trzeba zmiatać stąd!

Ażeby więcej Niemców w krajach polskich było
Nadano polskim żydkom niemieckie nazwiska
I stąd się też pejsatych Niemców namnożyło,
Z którymi klub lewicy zna się dosyć zbliska.

Dziś żywot tego klubu poważnie się chwieje,
Luki w szeregach rosną, mimo Finans-Grandów
Nowych zaciągów łaknie, miejmyż więc nadzieję,
Że pejsatych zabierze do swych Vaterlandów.

Paquet.

— Czy środek mój na wytępienie szczurów i myszy poskutkował?

— A jakże, tak się robaczki wypasły, że aż miło!

Spotykają się reporter X. i reporter Y.

Reporter X.: — Winszuję, kolego, redaktor porównał was dzisiaj z Ibsenem...

Reporter Y.: — Nie rozumiem.

Reporter X.: — Powiedział, że w ostatnich czasach piszecie same tylko dzikie kaczki.

Daleko łatwiej pocieszamy się po zdradzie przyjaciela, wierność którego uważaliśmy za wieczną, niż po stracie pieniędzy, o znikomości których z góry byliśmy przekonani.

Moralność niektórych osób — przypomina koronkowe chusteczki do nosa światowych elegantek. Ciągle trzymają je w ręku dla pokazania światu, lecz nigdy ich nie używają.

Niejeden gardzi kapitałem — lecz nie odsetkami.

Muzykom najbardziej przyjemnie jeżeli piszą o nich tak zwani ludzie fachowi — mistrze kontrapunktu — znawcy wszelkich partycyj. Gdyż chociaż krytyka nie będzie pochlebna — pozostaje mu choć pociecha że jej nikt nie czyta.

Dla zupełnego bezpieczeństwa, bank powinien zamknąć nietylko kasy ale i kasjerów.

OSTATNIA POCZTA.

Cesarzowa Elżbieta odjechała z Korfu do Dalmacji.

Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministerjalne, dotyczące wykonywania ustawy z 16 stycznia 1891 r. Rozporządzenie wymienia kategorje przemysłu, w których praca przemysłowa w niedziele jest dozwolona.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby deputowanych toczyły się obrady nad nuncjum Izby magnatów o recepcji religji żydowskiej. Minister wyznań, Wlasicz, wniósł, aby przyjęto ustawę w brzmieniu, uchwalonem pierwotnie przez Izbę poselską i odesłano ją do Izby magnatów.

Frakcja Justh Eoetvoes oświadczyła, że przyjmuje wniosek ministra.

Dep. Szapary przedłożył wniosek, aby w celu osiągnięcia porozumienia w ustawodawczej pracy obu Izb, przekazano projekty ustaw, będących obecnie przedmiotem obrad, komisjom, któreby przeprowadziły połączenie tych projektów z ustawą o wolnem wykonywaniu religji i aby w §. 24 tej ostatniej ustawy zamieszczono postanowienie, że stosunki osób bezwyznaniowych będą uregulowane w drodze rozporządzeń administracyjnych.

Trybunał kasacyjny w Rzymie rozstrzygnął opozycję Giolittiego, założoną przeciwko wytoczeczonemu mu procesowi. Na mocy tego orzeczenia skasowane zostało w zupełności postanowienie Izby oskarżeń, zarówno co do procesu o kradzież dokumentów, jak i co do skarg o potwarz. Wobec tego do wdrożenia procesu przeciw Giolittiemu niezbędną będzie interwencja Izby deputowanych. Jak wiadomo, Crispi chciał wbrew ustawie zasądzić Giolittiego, ale to mu się nie udało. Jest to więc jego klęska.

Nordd. Allg. Ztg pisze o uchwałach komisji przewrotowej: Potrzebę ochrony religji uznały zgodnie wszystkie stronnictwa. Zamęt powstał dopiero wówczas, kiedy rozpoczęły się obrady nad §. 160, a centrum zażądało także osobnej ochrony dla nauk Towarzystw religijnych. Dla katolickiego Kościoła żądanie to jest bardzo proste: w innych wyznaniach sędzia miałby do pokonania nieprzezwyciężone trudności, gdyż nauki Towarzystw nie są niewątpliwie ustalone. Centrum usunęło z projektu nietylko pojęcie „agitacyj przewrotowych“, lecz nadto nadało ustawie inny charakter, szczególniej przez zaostrzenie paragrafów ustawy karnej, dotyczących przestępstw przeciwko moralności. Ponieważ zachodzi zresztą potrzeba reformy w tym kierunku, można się było na nią zgodzić, mimo wątpliwości, czy tego rodzaju akcja ustawodawcza nie przekracza celu, zamierzonego ustawą przeciw stronnictwom przewrotu. Przedłożone jednak wnioski nie są praktycznie możliwe do przeprowadzenia. Szczególniej można to zauważyć przy §. 184 a), gdyż kwestja, co obraża poczucie wstydliwości, polega na subjektywnych wrażeniach. Historycznie stwierdzonym faktem jest, że tego rodzaju dziwolągi ustawodawcze nie trwały nigdy długo, lecz stale wywoływały wprost przeciwny skutek.

Nowoje Wremia sądzi, iż mocarstwa interweniujące nie pozwolą na żadne inne żądania Japonji, oprócz odstąpienia Formozy, wypłaty odszkodowania pieniężnego i otwarcia niektórych nowych portów. Większa część dzienników nie wątpi, iż Japonja zgodzi się na żądania trzech mocarstw. — *Birż. Wiedom.* utrzymują, iż *ultimatum* zabezpieczyłoby lepiej interesa europejskie, niż propozycja, uczyniona Japonji, pozostawiająca jej wybór między kongresem, a rokowaniami gabinetowemi.

W depeszy do p. Dawida Abrahamowicza, oświadczył p. Zygmunt Dembowski imieniem galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, że publikacja memorjału, rozesłanego wszystkim członkom Koła polskiego we Wiedniu, nastąpiła wbrew woli Towarzystwa, które memorjał traktowało jako poufny.

Der Hamburgische Correspondent donosi z Berlina, że centrum w parlamencie niemieckim powodu ustawy przewrotowej chce wywołać nowe przesilenie kanclerskie. Dawny prezes ministrów hr. Eulenburg ma być powołany na miejsce ks. Hohenlohego.

Na Kubie telegraficzne połączenie między Manzanillo, główną kwaterą marszałka Martineza Camposa a Hawaną, zostało przywrócone. Marszałek wyruszył z silnym oddziałem w kierunku niewiadomym. Jenerał Bosz pobił powstańców pod Gnayabal. Ci stracili 14 zabitych i wielu rannych.

Półurzędowy *Temps* pisze: „Dzięki warunkom traktatu, zawartego w Simoneseki, Japonja będzie mogła pierwsza eksploatować bogactwa Chin na swoją korzyść. (Prawie dosłownie to, cośmy onegdaj w artykule wstępnym pisali. *Przyp. Red.*) Wskutek tego równowaga na dalekim Wschodzie będzie naruszona w stopiu bardzo dużym. *Temps* dodaje, że niebezpieczeństwo to uznają gabinety: petersburgski, paryski i berliński, które zwróciły już uwagę Japonji na nie-

możliwość spełnienia jej życzeń. Pomiędzy gabinetami wspomnianemi, panuje jednomyślne życzenie załatwienia tej kwestji w drodze pokojowej. Japonji ma być zaproponowany wybór pomiędzy zwołaniem kongresu, celem dopełnienia rewizji traktatu, zawartego w Simoneseki, lub też pomiędzy rokowaniami państw zainteresowanych na zwykłej drodze dyplomatycznej.

Celem spłacenia kontrybucji wojennej, Chiny udały się do Europy o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 25 miljonów funtów szterlingów. Rokowania rozpoczęły się już z Bankami francuskiemi, angielskiemi i niemieckiemi. Prowincja Nankin, pożycza osobno dla siebie 30 miljonów marek.

Telegramy
własne „*Głosu Narodu*".

Wiedeń 26 kwietnia (rano). Imieniem Koła polskiego wniósł w Izbie poseł Byk dodatek do przedłożenia podatkowego, tyczący się unormowania obowiązków podatkowych dla dzierżawców propinacji w Galicji. Mowca żąda, żeby przy obliczaniu czystych dochodów funduszu propinacyjnego brano w rachubę doroczną subwencję rządową, dochody wyszynkowe i kary pieniężne, jakoteż wydatki na oczynszowanie i amortyzację. Podług obliczenia mowcy, dawałby fundusz propinacyjny pewien czysty dochód. Jako miejsce do rozpisywania podatków miałby służyć Lwów, względnie zaś Czerniowce. Na tem przerwano rozprawę podatkową.

Bacquehem omawia sam nagłość wniosku Pernerstorfera co do zbadania stosunków robotników ceglarskich i oświadcza się za przyjęciem nagłości, co też Izba uchwaliła. Po przyjęciu nagłości wniosku, Pernerstorfer mówi o naruszaniu ustawy przemysłowej i wyzyskiwaniu robotników przez wienerbergskie Towarzystwo fabryk ceglarskich. Przedstawia mianowicie w czarnych, a prawdziwych barwach stosunki mieszkalne tamtejszych robotników. Przytacza przykłady, gdzie 30 ludzi śpi w jednej izbie. Gani rząd, że przy wybuchu strejku wysłał dragonów do ładowania cegieł w fabrykach. Bacquehem w znacznej części potwierdza odmalowany przez Pernerstorfera zły stan ceglarskich robotników; zapewnia, że skoro się tylko dowiedział o użyciu dragonów, kazał ich zaraz usunąć, co zaś do Towarzystwa, postara się, żeby je zmusić do ścisłego wypełniania obowiązków względem robotników.

Wniosek Pernerstorfera przyjęła Izba w zmienionej formie. — Nakoniec odrzucono nagłość wniosku młodoczeskiego, dotyczącego rozporządzeń szkolnych hr. Thuna. Następne posiedzenie w sobotę.

Nisz 26 kwietnia (rano). Były minister Nikołajewicz, został prezydentem Skupczyny. Król Aleksander na otwarcie Skupczyny wypowiedział długą mowę tronową, w której zaznaczył z naciskiem dobry stosunek Serbji do innych państw. Nakoniec wyraził „bratniemu narodowi rosyjskiemu" współczucie z powodu śmierci cara.

Petersburg 26 kwietnia (rano). *Mosk. Wied.* nie wierzą w pokojowe załatwienie i rozwiązanie sprawy konfliktu z Japonją. Przewidują natomiast wojenne zawikłania.

Petersbrg 26 kwietnia (rano). Gubernator Finlandji zakazał nauczycielom szwedzkich szkół wziąć udział w kongresie nauczycielskim w Stokholmie.

Berlin 25 kwietnia. Poseł niemiecki przy dworze petersburgskim, książę von Radolin, wyjechał do Petersburga.

Berlin 25 kwietnia. Rząd chiński rozpoczął rokowania o pożyczkę miljarda marek na zastaw ceł prowincji Nanking.

Petersburg 25 kwietnia. *Swietowi* donoszą, że specjalna komisja rządowa opracowała projekt do prawa, zabezpieczającego własność literacką i artystyczną. W myśl projektu za przedruk lub kontrafakcję, nakłada się areszt do 6-ciu miesięcy, lub też odpowiednia kara pieniężna. Przy bardziej obciążających okolicznościach, jak n. p. przywłaszczenie sobie autorstwa — osadzenie w więzieniu.

Petersburg 25 kwietnia. *Nowosti* donoszą, że w tych dniach spodziewane jest wydanie prawa, dotyczącego szybkości biegu pociągów na kolejach, według którego pociągi towarowe pospieszne mają mieć szybkość 250 wiorst na dobę, powolne 125 wiorst.

Petersburg 25 kwietnia. Wczoraj z nadzwyczajnem powodzeniem kółko literacko-artystyczne wystawiło sztukę Hauptmanna „Hannele". Podobno ma być kilka przedstawień. Teatr przepełniony wyższem towarzystwem petersburgskiem.

Petersburg 25 kwietnia. Lody na Newie ruszyły. Pogoda-ciepło.

Kazań 25 kwietnia. Wołga ruszyła.

Paryż 25 kwietnia. Z Madagaskaru nadeszły wiadomości o pomyślnych potyczkach wojska francuskiego z Howasami. Zdobyto kilka portów i obóz.

Madryt 25 kwietnia. Z Manzanillo (głównej kwatery marszałka Martineza-Camposa na Kubie — *przyp. red.)* donoszą, że kazał on aresztować wielu członków wybitniejszych rodzin, podejrzanych o sprzyjanie powstaniu.

Rzym 25 kwietnia. Kolumna włoska zetknęła się w pobliżu Kassali z oddziałem trzystu derwiszów sudańskich (mających zamiar odebrania Włochom Kassali — *przyp. red.).* Włosi pobili Sudańczyków, którzy utracili 12 zabitych. Ludność prowincji abisyńskiej Tygre poddaje się chętnie Włochom.

Bruksela 25 kwietnia. Wszystkie wybitniejsze Izby handlowe w Belgji, oświadczają się za aneksją Konga.

Londyn 25 kwietnia. Wiadomość o dokonanej już w sobotę ratyfikacji chińsko japońskiego traktatu pokoju okazała się przedwczesną.

Wiedeń 26 kwietnia. Po zamknięciu giełdy. Kredyty 397·— Laenderbank 285·—, Staatsbahn 431·—, Lombardy 105·—.

Gospodarstwo i handel.

Zmiana pociągów. Z dniem 1 maja zaprowadza się nową parę pociągów pospiesznych pomiędzy Wiedniem a Lwowem, o znacznie powiększonej chyżości i minimalnych postojach, według następującego rozkładu jazdy:

Pociąg pospieszny nr. 5 wyjeżdża z Wiednia o **7·40** rano, przyjazd do Krakowa o **2·34**, odjazd z Krakowa **2·40** po poł., przyjazd do Lwowa o **8·40** wieczór.

Pociąg posp. nr. 6 wyjazd ze Lwowa o **8·40** rano, przyjazd do Krakowa o **2·24** po poł., odjazd z Krakowa o **2·31** po poł., przyjazd do Wiednia o **9·32** wieczór.

Pociąg nr. 5 przebędzie zatem przestrzeń Kraków-Lwow w przeciągu 6 godzin, a pociąg nr 6 przestrzeń Lwów-Kraków w przeciągu 5 godzin i 44 minut.

Pociągi te prowadzą tylko wagony I i II klasy, jakoteż wagon restauracyjny i zatrzymują się tylko w Tarnowie, Dębicy, Rzeszowie, Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu i w Przemyślu.

Pociąg nr. 5 mieć będzie we Lwowie połączenie do Podwołoczysk i do Suczawy. Pociąg nr. 6 ma zas połączenia: we Lwowie: z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca; w Jarosławiu: z Sokala; w Dębicy: do i od Rozwadowa, a w Tarnowie: do i od Orłowa.

Dalsze ważniejsze zmiany w nowym rozkładzie jazdy są:

Pociąg posp. nr. 3 wyjeżdżać będzie z Krakowa już o godzinie **6·31** rano i przyjedzie do Lwowa o **1·22** po południu.

Pociąg posp. nr. 4 wyjeżdża ze Lwowa o godzinie **2·50** po południu i przybędzie do Krakowa o godz. **9·35** wieczor.

Pociąg posp. nr. 1 wyjeżdża z Krakowa o 5 minut wcześniej, t. j o **9·15** wieczór, a pociąg posp. nr. 2 wyjeżdża ze Lwowa o 50 minut później, tj. o **11** w nocy i przybędzie do Krakowa o godz. **7** rano.

Nocne pociągi osobowe nr. 11 i 12 prawie żadnych nie doznały zmian, przyczem jednakowoż pociąg nr. 11 (wyj. z Krakowa o **10·55** w nocy) uzyskał nowe połączenie w Rzeszowie (do Jasła).

Pociąg osobowy nr. 13 wyjeżdża z Krakowa o 7 minut wcześniej, tj. o godz. **10·30** przed poł., a pociąg osobowy nr. 14 przyjeżdża do Krakowa 20 minut później, tj. o godz. **2·45** po poł.

Pociąg osobowy nr. 15 wyjeżdża z Krakowa o 37 minut później, tj. o godz. **8·37** rano, przez co dostaje w Podgórzu-Płaszowie nowe połączenie od Suchy, Kalwarji i Wadowic. Podróżni zatem, którzy z Wadowic o godzinie **6·5** rano, lub z Kalwarji o godz. **7·4** rano wyjechali, natrafią w Płaszowie na pociąg osobowy nr. 18 (przyj. do Krakowa o godz. **8·55** rano) i na pociąg osobowy nr. 15, który to pociąg umożliwia jazdę nietylko w kierunku do Lwowa, lecz i do Rozwadowa i Nadbrzezia.

Pociąg kąpielowy nr. 23 do Chabówki i Mszany dolnej (kursujący tylko od 25 czerwca do 15 września) wyjeżdżać będzie z Krakowa o 25 minut wcześniej, t. j. o godz. **8** rano

Pomiędzy Wieliczką i Bierzanowem przybywa nowa para pociągów mięszanych, łączących się w Bierzanowie z pociągami nr. **15** i 18 — głównej linji w kierunku do i od Krakowa i Lwowa, a mianowicie pociąg mięszany nr. 472 (odjazd z Wieliczki o godzinie **8·13** rano) i pociąg mięszany nr. 471 (przyjazd do Wieliczki o g. **9·21** przed poł.).

Dotychczasowy pociąg nr. 462 wyjeżdża z Wieliczki dopiero o **10·31** przed południem (przyjazd do Krakowa o **11·10** przed południem) i łączy się w Bierzanowie z pociągiem nr. 13 głównej linji, tak, że od 1 maja pociągiem tym nietylko do Krakowa, lecz i do Lwowa jechać będzie można.

Południowy pociąg do Wieliczki wyjeżdża z Krakowa o 20 minut później, tj. o godzinie **12·20** po południu, wieczorne pociągi wielickie nieznacznie tylko zmieniły się.

Na przestrzeni Dębica-Rozwadów pociąg osobowy nr. 713 wyjeżdża z Dębicy dopiero o godz. **12·45** po południu i uzyskał przez to połączenie od nowego pociągu posp. nr. 6 ze Lwowa.

Na szlaku Żywiec-Sucha znosi się z dniem 1 maja br. dotychczasowy pociąg osobowy nr. 1219 (odj. z Żywca o **4·31** rano, przyjazd do Suchy o **5.51** rano), jakoteż pociąg osobowy nr. 1220 (wyjazd z Suchy o **9·53** wieczór, przyjazd do Żywca o **11·15** w nocy), z powodu małej frekwencji.

Na szlaku Kalwarja-Skawina dotychczasowy pociąg mięszany nr. 1161, mający połączenie w Kalwarji od pociągu nr. 2331 kolei północnej, a w Skawinie do pociągu nr. 1035 do Krakowa i Podgorza, otrzymał następujący rozkład jazdy: wyjazd z Kalwarji o **7·12** wieczór, przyjazd do Skawiny o **8·10**, odjazd o **8·15** wieczór, przyjazd do Płaszowa o **8·59** wieczór (połączenie do pociągu posp. nr. 1 w kierunku do Lwowa), a do Krakowa (przez linję obwodową) o godz. **9·22** wieczór.

Ponieważ pociąg nr. 2331 kolei północnej od dnia 1 maja br. pomiędzy Białą a Kalwaiją będzie kursował, więc nietylko mieszkańcy Wadowic, ale i interesanci z Kent i Andrychowa dogodny będą mieli pociąg, aby dostać się do Krakowa lub Lwowa przez Kalwarję-Skawinę.

Na szlaku Tarnów-Nowy Sącz pociąg osobowy nr. 616, mający w Tarnowie połączenie od pociągu posp. nr. 3 z Krakowa, od 1 maja do końca wrześuia łączyć się będzie w Stróżach z nowo zaprowadzonym pociągiem lokalnym do Nowego Sącza, tak, że wyjeżdżając o godz. **6·31** rano z Krakowa, przybędzie się do Grybowa o godz. **10** przed południem, a do Sącza o godz. **10·55** przed południem, przez co umożliwionem będzie dostać się z Krakowa do N. Sącza i napowrót w jednym dniu, przyczem przeszło 5 godzin pozostaje czasu dla załatwienia interesów w Nowym Sączu.

Dalsze szczegoły nowego rozkładu jazdy uwidocznione są w afiszowanych plakatach kolejowych, jakoteż w kieszonkowym rozkładzie jazdy, które otrzymać można na każdej stacji kolei państwowej za cenę 10 ct.

Węgiersko-galicyjski przemysł naftowy. Z Budapesztu donoszą o zawiązaniu się tamże w biurach peszteńskiego „Bankvereinu" akcyjnego Towarzystwa węgiersko-galicyjskiego dla przemysłu naftowego, z główną siedzibą w Budapeszcie. Akcyjny kapitał zakładowy, podzielony na 25.000 akcyj po 100 złr., wynosi półtrzecia miljona złr. i został całkowicie wpłacony przez firmy: braci Bethman, Erlanger i synowie, hr. W. Duglasa i M. Duglasa i przez wyżej wspomniany Bankverein. Do dyrekcji zostali wybrani: hr. Wilhelm i Mirton Duglas, br. L. Erlanger, t. r. Koloman von Rado i Gustaw Gerhard. Radę nadzorczą składają: A. Berg, H. Ochmann, Izydor Frommer i dr Maurycy Palugyay. Akcje zostaną powierzone osobnemu syndykatowi; wedle statutow *minimum* dywidendy zostało na 6 prc. oznaczone. Z uwagi na przypuszczalne nadwyżki zysków, nadwyżki te, po zregulowaniu statutem określonej dywidendy, będą obrócone na stopniowe umorzenie akcyjnego kapitału, bądź to zapomocą spłat, bądź zarządzonych losowań. Część tych zwyżek dochodu czystego będzie też na podwyższenie dywidendy obrócona. Na miejsce spłaconych lub wylosowanych akcyj otrzymają interesowani świadectwa używalności z prawem do nadwyżki dywidendy. Program Towarzystwa rozciąga się na wyszukiwanie nowych i wyzyskiwanie istniejących już źródeł naftowych; nie ulega on żadnemu ograniczeniu co do miejscowości, tymczasem jednak rozciągać się będzie tylko na Węgry i Galicję. Pierwszą działalność rozpocznie Towarzystwo w zakładach naftowych w Klęczanach pod Nowym Sączem, należących do hr. Duglasa i w hanowersko-galicyjskich w Krośnie.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

PREZES RADY NADZORCZEJ
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
W KRAKOWIE

zawiadamia **Członków Towarzystwa**, mających w myśl § 84 statutu prawo głosowania, że

trzydzieste czwarte zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

odbędzie się

we czwartek d. 30 maja 1895 r. o godzinie 11 przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Basztowej pod l. 8 w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1) Odczytanie protokołu z posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego z dnia 19 maja 1894 r.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej. dokonanych w ubiegłym trzydziestym czwartym roku istnienia Towarzystwa.
3) Wybór jednego członka Rady Nadzorczej w myśl § 85 lit. b) do kadencyi z r. 1891, kończącej się w r. 1897, w miejsce ś. p. Stanisława Starowieyskiego.

Dział ubezpieczeń od ognia.

4) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w upłynionym roku trzydziestym czwartym.
5) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o uchwale Rady Nadzorczej, powziętej w myśl § 93 ustęp 2 statutu, co do użycia przewyżki w dochodach działu ogniowego; oraz **wnioski** Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale ogniowym;
   b) co do wyznaczenia funduszu dyspozycyjnego dla Rady Nadzorczej na rok 1895.

Dział ubezpieczeń od gradu.

6) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w trzydziestym pierwszym roku, to jest w roku 1894.
7) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o pokryciu niedoboru w dziale gradowym w myśl § 40 ustępu 2-go statutu gradowego; oraz **wniosek** Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie.

8) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale w roku dwudziestym piątym, to jest w roku 1894 dokonanych.
9) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale życiowym w myśl artykułu 6 statutu życiowego; oraz **wniosek** Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale życiowym.

Po załatwieniu spraw, dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbędzie się

dwudzieste

ZGROMADZENIE OGÓLNE
Członków
Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie

(stosownie do § 8 statutu Towarzystwa).

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1894.
2) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za rok 1894 rachunków — i **wnioski** Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków od 1 stycznia 1894 r. po dzień 31 grudnia 1894 r.;
   b) rozdział zysku w myśl § 8 lit. b) c) i f) statutu.

Kraków, dnia 21 kwietnia 1895 r.

(Przedruk nie będzie płacony).

Zygmunt Dembowski.

BRACIA BILEWSCY w Krakowie, obok kościoła NP. Marji, polecają w wielkim wyborze po niskich cenach na obecny sezon świeże fasony kapeluszy filcowych męzkich i dziecinnych.

APTEKA pod złotym Słoniem E. HELLERA Wina lecznicze znakomite, własnego wyrobu na winach hiszpańskich.
i główny skład materjałów aptecznych
Flaszka 1 złr. 20 centów.
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej Nr. 22. Wysyłki na prowincję załatwia odwrotną pocztą.

Młody człowiek pragnie pobierać lekcje
języka niemieckiego
sposobem konwersacyjnym. Oferty „dla A. Z." w Administr. „Głosu Narodu". 2009 1 1

C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny w Brzesku
2013 poszukuje 1—2
praktykanta
Zgłoszenia tamże.

TEATR MIEJSKI w Krakowie.
W Piątek dnia 26 b. m.
KOLEJARZE
komedja w 4 akt., przez Łapińskiego i Michalskiego.
Przedstawienie popularne.
Początek o godz. **7**, koniec o **10** wieczorem.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od 3—8 wieczorem.

W majątku
położonym w pobliżu Krakowa, w uroczej okolicy, obok stacji kolei
są do wynajęcia
mieszkania letnie
z komfortem urządzone i tanie wraz z wiktem i usługą. Łazienka urządzona wiernie według ks. Kneippa i rzeczne kąpiele do użycia. — Bliższych wiadomości udziela Administracja. 2012 1 3

Znanych z dobroci
DROŻDŻY
WPana Nagla
dostać można w sklepie wiktuałów
u Bielewiczowej
ul. Florjańska Nr. 47.

2 praktykantów 1947
z ukończoną I-szą lub II-gą gimn. poszukuje **cukiernia Gędzierskiego** w Krakowie ul. Długa.

Pensjonista 1983
pragnący żyć bez troski, **może otrzymać** badzo wygodne **pomieszczenie** z całem utrzymaniem w lesistej i pięknej okolicy przy konwencie Braci Milosierdzia w Zebrzydowicach przy Kalwarji w Galicji pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższych szczegółów udzieli Konwent.

Wszystkie gatunki krajowych
nasion i sadzonek leśnych
tudzież ozdobne
drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące
rozsyła za zaliczką pocztą lub 4—10 koleją 1981
Zarząd leśny
w ZASSOWIE pod Czarną.
Szczegółowy cennik odwrotną pocztą.

Kancelarja Notarjalna
W KROŚNIE 1938
poszukuje koncypienta
z kilkoletnią praktyką.

Zaraz do sprzedania
2 kamienice 1960
II piętrowe, z oficynami i ogrodami, w zdrowem przedmieściu, za dopłatą po sześć tysięcy złr. w r. 1893 wybudowane.
Bliższa wiadomość ul. Krowoderska 19 u Z. Gędzierskiego.

W Świątnikach górnych
dwa nowo wybudowane domy, wolne od podatku, w których się mieści **propinacja, trafika i sprzedaż towarów mięszanych i wina z wszelkiemi koncesjami, z urządzeniem**, oraz z nowo wybudowaną lodownią,
z wolnej ręki do odstąpienia, lub 5—6 **sprzedaży.** 1910
Wiadomość u właśc. **Stanisława Marjanowicza w Świątnikach lub WP. Mikuszewskiego w Podgórzu.**

Własnego wyrobu
KRĘGLE, KULE, kompletne krokiety
z drzewa „lignum sanctum" i gra-3 10 bowego są do nabycia 1974
u Jana Bajera
w fabryce tokarskiej
w Krakowie, dom własny ulica Grodzka 15, przyjmuje wszelkie roboty tokarskie i reperacje.

PRZEMYSŁOWIEC
z majątkiem 14.000 złr. pragnie się **ożenić** z Panną posażną. Uprasza się o listowe się zgłoszenie z fotografją pod adresem **N. M. 6. za okaz kwitu inseratowego** poste-restante Kraków.
1989 3—3



TYLKO PRAWDZIWE
granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann, 1681
w Krakowie, Sukiennice Nr. 17.

Zmiana Lokalu.
Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność iż pracownia
Ubiorów Mężkich
J. Pruss Jarnutowskiego
dostawcy dla J. O. Księcia Radziwiłła, **przeniesioną została na ul. Florjańską 47 I p.** i wykonywuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące według ostatnich żurnali z gustownem krojem i najwykwintniejszem 5-10 wykonaniem. 1977

Kamienica II. piętr.
do sprzedania, 5 okien frontu, 35 ubikacji, zamieszkała, w najlepszym stanie. Potrzebny kapitał 15.000 złr. przynoszący czystego zysku 8%. Wiadomość: Sukiennice (sklep) Nr. 23. (Pośrednictwo wykluczone).
2004 2—4

Największy skład maszyn do szycia Singera czółenkowe i pierścionkowe
Józefa Iwanickiego następcy
Kraków, Rynek, Nr. 25. Kraków, Rynek, Nr. 25



Na wypłaty od 28 złr. i wyżej. Gotówka o 10% taniej.

Poszukuje się pożyczki
od 20 do 25 tysięcy złr. na 7% na 1-szą hipotekę w Krakowie.
Bliższa wiadomość w biurze adwokata Dr. **Smolarskiego** w Krakowie ulica Grodzka l. 15.
1959 Pośrednicy wyłączeni. 4 30

XYLOGENIT
(stiuk drewniany)
O wiele przewyższający stiuk gipsowy swoją lekkością, wytrzymałością i elastycznością, również i niską ceną swoją,
poleca wszystkim PP. architektom, budowniczym i t. d.
BIURO TECHNICZNE
K. SCHAROCH i T. KOHLMANN
Kraków, ul. Radziwiłłowska 19. 2011

Do handlu kolonjalnego i win
2—4 **potrzebny jest** 2002
PRAKTYKANT
z II-gą klasą gimn. — Adres
Julja Dutkiewicz, Chrzanów.

Parcela do sprzedania
356 sążni ☐ po 4 złr. za sążeń, za rogatką Mogilską, przy głównym gościńcu, prowadzącym do Mogiły, w ładnem położeniu, pół godziny drogi od miasta oddalona za Barakami, w bliskości koszar wojskowych, nadająca się pod budowę na jaką fabrykę, interes, lub podzielona na części pod domy mieszkalne. — Wiadomość na miejscu u właściciela domu Nr. 53, obok tejże parceli, lub też w Krakowie, ulica Długa l. 16, I piętro
3—3 w oficynie. 1992

Folwark
półtorej mili od Krakowa, w pow. krakowskim, przy szosie, mający 36 m. dobrej gleby, z budynkami murowanemi, nowemi; inwentarzem, lub bez, z powodu familijnych interesów, **jest zaraz do sprzedania — lub do zamienienia na kamienicę.**
Bliższa wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 1975

Zgubiono weksel
na złr. 72 z daty 21 b. m. Żyrant Gliniecki, wystawiony na imię E. Teslar.

Książeczki do nabożeństwa po 17, 25, 42 ct.
Przygotowanie do I-szej spowiedzi, oprawne
Kalendarze Marjańskie na r. 189
po 25 centów,
są do nabycia *u ks. Władysława Sarny w Szebniach*
3—3 *p. Moderówka.* 197

Poszukuje się od maja do wrześn
w dworku wiejskim mieszkania
złożonego z dwóch pokoi i kuchni (Kuchnia może być wspólna), w promieniu 1—5 mil od Krakowa, las niekonieczny, ogród d i rzeczka w pobliżu nieodzown. Zgłoszenia pod adresem: *H. Ga czyńska*, Kraków, ul. Stolarska 6 drzwi l. 17. 2005 2—3

2 kamienice
ul. Krzywa (z Długiej) Nr. 4, ul. Garbarska Nr. 14.
zaraz do sprzedania
godz. 10—11. 1964

Antoni Rozmanit Kraków
FABRYKA PAROWA
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.
Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. Ministerstwa 18 52 handlu i rolnictwa. 1687
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem.
Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach). — Surogat Kawy w szklankach. — Kawę śrutową francuską Rozmanita. — Cykorję krakowską gorzką. — Kawę figową. — Cykorjową Kawę perłową (Nowość). — Kawę krakowską w skrzyneczkach, wyborową. — Kawę żołędziową.
Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.
Do nabycia we wszystkich handlach. —

WYSTAWA NIEUSTAJĄCA



Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku Stolarzy krakowskich
w Krakowie, Florjańska, w pobliżu bramy l. 57.
POLECA 1769
wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek itp.
Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.
Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie. **Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych, wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. — Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacji tutejszej.
Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą. Za dokładne oznaczenie udziela się gwarancję.
Ceny nader przystępne.
Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 1769 2— **ZARZĄD.**

ZARZĄD
cegielni parowej i kaflarni
Maurycego Barucha
W ŁAGIEWNIKACH PRZY PODGÓRZU
zawiadamia P. T. Architektów, Budowniczych i Szan. Publiczność,
że z dniem 1-go Marca b. r. zniżył ceny pieców o 10%, a po przeprowadzeniu odpowiednich ulepszeń we fabrykacji, jest w możności dostarczać pieców wyborowych, biało glazurowanych, farmowo kolorowych, kominków i kuchni, używając do ustawienia takowych jak najlepszej cegły, dodając dokładne i trwałe drzwiczki hermetyczne.
Przyjmuje również zamówienia na cegłę ręczno-prasowaną, maszynową, podwójnie prasowaną i ogniotrwałą.
Zwraca szczególną uwagę na
dachówkę żłobkowaną falcowaną
odznaczającą się trwałością i praktycznością, którą także już z ułożeniem na dachu sprzedaje.
1943 2—6 ZARZĄD.

WIESZADŁA na garderobę damską i męską, szt. po 10 centów, znajdują się w Bazarze krajow., w sklepach Reim i Friedrich.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rogosz.